

Kościelnia  
JOW "Gr. Pom."

Marchewicz Helena  
z ol. Klamman  
ps. "Romana"

K-16/16 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

*Marchewicz Helena*

*T: 2-16/16 Pom.*

*Głównyma JOL. Gryf Pom.*

I./1. Relacja *k. 5 s. 1-5*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja —

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 7*

VI. Fotografie *brak*



I/1. Relacja - Marchewica Helena

1. Relacja - wspomnienia - spisane  
przez Helenę Marchewicę 25.08.1967r.,  
napis kop.

k. 5 s. 1-5



16 Perm

## W s p o m n i e n i a

z domu m. m. s. m.  
z Kościerzyny

Niżej podpisana Helena Marchewicz z domu Klaman urodzona 21.III.1921 r. w Konarzynach pow. kościerski w sprawie udziału mego w oddziałach partyzanckich oświadczam co następuje:

Wojna zastała mnie na gospodarstwie rolno - rybackim w Konarzynach. Najstarszy brat Bolesław zmobilizowany jako podoficer rezerwy poległ we wrześniu 1939 r. w obronie Warszawy i szczątki Jego zostały złożone na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Resztę rodziny, a było nas 7 siostr, pozostałych dwóch młodszych braci i rodziców Niemcy wywłaszczyli z gospodarstwa i wysiedlili. Po ucieczce zamieszkałyśmy w domu robotniczym w leśniczówce Konarzyny. Większość członków rodziny została przekazana przez Arbeitsamt do pracy w lesie. Mnie znajomy leśniczy, pracujący w leśniczówce Drzewiny przyjął za pozwoleniem urzędu pracy jako pomoc domową.

W roku 1942 rodzina nasza między innymi i ja nawiązałyśmy kontakt z pierwszymi partyzantami m. innymi Józefem, Alfonsiem i Bolesławem Grzonką, którzy ścigani byli przez Niemców. Dostarczaliśmy im głównie żywność i informacje. Ojciec z zawodu rybak bardzo często odkwiał u Niemców ryby między innymi na naszym własnym jeziorze i stawach karpłowych i z tej też racji mieliśmy dosyć ryb a za nie mąkę i inną żywność. W roku 1943 podeszła do nas inna grupa partyzantów między innymi obecny mój mąż Kazimierz Marchewicz, obecny szwagier Stefan Zygmąński, Franciszek Kamiński, Władysław Feitek, Ambroży Masłowski, Kęciński, Kulas z córką, którym spalono gospodarstwo w Wąglikowicach, Antoni Niemczyk i inni. Wybudowali sobie około 1 km od nas bunkier. Byłam ich łączniczką i kontaktowałam się z Jakubem Kortasem oraz Neumannem dyżurnymi ruchu na stacji kolejowej Bąk, również zaprzysiężonymi członkami "Gryfu Pomorskiego", którzy dostarczali do



- 2 -

bunkra obuwie niemieckie przechwytywane z przeszytek, papierosy, naftę do "prymusów" na których gotowano i inne rzeczy. Myśmy z siostrami dostarczali czystą bieliznę i chleb. Nieraz w bunkrze znajdowało się 17 osób.

Do ważniejszych przeżyć, które utkwiły mi w pamięci należą:

- Gdy np. jednej nocy nad ranem przybiegł Jakub Kortas dyżurny ruchu i polecił mi szybko przejść do bunkra i powiadomić całą załogę, że za godzinę, dwie będzie obława, bo na stacji kolejowej Bąk wyładowano cały transport wojska i szkoły policyjnej z Pelplina. Nie mogłam wtedy temu złapać i na czas powiadomiłam bunkier, który został szybko zamaskowany a wszyscy wycofali się jeszcze przed świtem do drugiej wsi Bartoszy - las, do gospodarstwa rolnika Świtaki i tam przeczekali podał tydzień. U Świtaki nie było podejrzania, bo jego gospodarstwo rolne położone było o 100 metrów od gospodarstwa Niemca. Obława trwała trzy dni i dodatkowe siły przybyły do lasu od strony Starej Kiszewy. Idący w biały dzień leśną drogą mój ojciec zatrzymany przez Niemców musiał kilka godzin spędzić w pozycji leżącej.

- Innym przykładem odwagi ojca mego było zdarzenie, kiedy do jednej izby, którą posiadaliśmy weszło dwóch "węszących" policjantów. Przebywający w niej obecny <sup>doktor</sup> Jan Szalewski ze Starogardu "Sobol" wskoczył pod łóżko i z zapartym tchem i z rewolwerem w rękę wytrzymał przez 20 min rozmowy, którą spokojnie z nimi prowadził mój ojciec.

- Po przeniesieniu leśniczego Janusza Prabuckiego z Drzewin w głąb Niemiec z uwagi na rozwijanie się ruchu partyzanckiego pozostałyśmy obie z Hanką <sup>Prabucką</sup> zwaną "Szefulą" i jej dwojgiem dziećmi. Na dwie leśniczówki przysłano Niemca Langa, który wykrył desant aliancki. Lang strasznie tropił partyzantów. Niezależnie od tego, gdy wyjechał na urlop a zbliżała się zima zdecydowała się Hanka na to, by partyzanci wybudowali bunkier pod stodołą. Wejście było z ~~siłownika~~ drzewnika i ~~stąd~~ <sup>stąd</sup> tąd podawaliśmy im jedzenie. W bunkrze znajdowało się 5 stale



4-5 osób. Pamiętam wieczór wigilijny 1944 r. Około 3 tygodni przebywał z nami oficer AK z Bydgoszczy Jarecki pseudonim "Roman". Hanka Prabucka często ubezpieczała go w czasie marszu. Właśnie w ten wieczór wigilijny razem z partyzantami wykorzystując dłuższą, nieobecność Niemca paliliśmy w bunkrze małą choinkę i dzieliliśmy się opłatkami. Byli również kolejarze z Bąka, którzy przyjechali rowerami. Naraz z drewnika deszki podejrzane szmery i głosy. "Roman" popatrzył wówczas na wszystkich jakoś żałośnie. Ale okazało się, że to teściowa niewtajemniczona szukała niepoprawnej Hanki - "Szefuli" a znajdując w drewniku rowery wyrzuciła kilka przykrych słów, ciężko było się nam tłumaczyć teściowej ale jakoś poszło...

Ponieważ bunkier pod stodołą, wydawał się niepewny pomogłyśmy wykopać drugi w oborze. Hejście miał pod kurnikiem, gdzie zhadowały się dwie owieczki. Tutaj idąc doń krowy czy nosące karmę dla kur i wieprzaka łatwiej było donieść jedzenie a z drugich drzwi od gnojownika łatwiej uciekać do lasu. Ten przetwierał do trzeciego dnia przed wyzwoleniem. Był pełen amunicji, broni, bielizny i odzieży z transportów niemieckich. Odkryła go armia frontowa ale nie było już nas w leśniczówce ani partyzantów. Tydzień przedtem Niemcy nakazali ewakuację. Było też bardzo niebezpiecznie. Ale "Szefula" sprytna począstowała i poprosiła by mogła zabrać dobytek. oświadczyła, że pomaga jej robotnicy leśni. Choć niechęć partyzanci wśród masy wojska, które obiadowało wyprowadzili bydło i szczęśliwie uszli. Do leśniczówki wróciliśmy po ucieczce Niemców. Zastaliśmy bunkier odkryty i opróżniony magazyn oraz w mieszkaniu postrzelane portrety i zdjęcia rodzinne p. Prabuckich. Po powrocie z głębi lasu p. Prabucki miał jedyną pretensję, że przeniesliśmy do bunkra jego bardzo cenną broń i lornetki ukryte pod podłogą i one stały się łupem Niemców. Daleko jednak z nimi nie uszli i napewno porzucili o kilkadziesiąt kilometrów dalej.



- 4 -

Do bardzo groźnych i niebezpiecznych a jak się okazało potem przyjemnych i pożytecznych należało nasze spotkanie z desantem radzieckim. Były święta Gwiazdkowe 1944 r. Ubezpieczałam "swoich" przechodząc lasem z leśniczówki "Drzewiny" do domu. I naraz silny głos z podwórza woła po niemiecku "halt". Pies mocno ujadał. Przypuszczałam, że w podwórzu i domu są Niemcy. Chłopcy nie wychodzili z lasu. Na ujadanie psa wychodzi z mieszkania brat i podbiega do trzymającego wartę tłumacząc, by nie strzelał, "że idą swoi". Po minutach namysłu swoi odważyli się wejść pozostawiając też ubezpieczenie. W mieszkaniu trzech ludzi w "pufajkach" z bronią radziecką. Jeden Polak Jagiełko ~~z pow. Suwałki~~ z pow. Suwałki. Dowódca leśnicat "Piotr", komisarz Sasza, a na obstawie Wańko, z pochodzenia Rosjanin, Sybirezyk i Ukraińiec. Wystartowali z Kowna w wigilię. W ucieczce przed obławą niemiecką pogubili kołuchy w okolicy Czarnejwody i dwóch kolegów. Zawierzyliśmy im i pozostali do końca z nami. "Szefera" rozkazała zabić jałowicę. Zastrzelono ją z ich karabinu z tłumikiem. Leśnicat "Piotr" ciężko przeżywał ostatnie dni. Opuchnięty zapewne od reumatyzmu nie mógł się ruszać i leżał w nowym specjalnym bunkrze. Donosiliśmy mu tylko wiadomości. 7 marca 1945 roku około godz. 10<sup>00</sup> wyszliśmy bez niego naprzeciw Armii Czerwonej a za kilka godzin przewieźliśmy go do naszego mieszkania. Prawie przez tydzień przebywał jeszcze u nas aż Wańko i Sasza odwieźli go do szpitala. Po wielu latach jednak jedno pamiętam i zdaję sobie sprawę, że wszyscy czuliśmy to samo, iż śmierć była nam wszystkim bardzo bliska. Zwłaszcza po odkryciu pierwszego bunkra, o którym nie wspomniałam i który na czas został opuszczony. Schronieniem jego załogi stała się właśnie leśniczówka "Drzewiny". Ale od tego dnia Niemcy w okolicy zdwoili czujność i może jeszcze tydzień, dwa a byliby natrafili na trop. I wtedy ~~by~~ podejrzany ~~nie~~ darem rowaliby życia dziecku w kołysce jak to miało miejsce nieopodal w Baku w rodzinie Wasów. Mieliśmy szczęście przetrwać chociaż nie ma tutaj rodziny, by nie złożyła ofiary. I na pomysł ~~Tych~~ *Tych*



zbrodniarzom hitlerowskim, przebaczyć nie możemy.

Kościerzyna, dnia 25.VIII.1967 r.

*Helena Marchewicz*  
Helena Marchewicz "Romana"





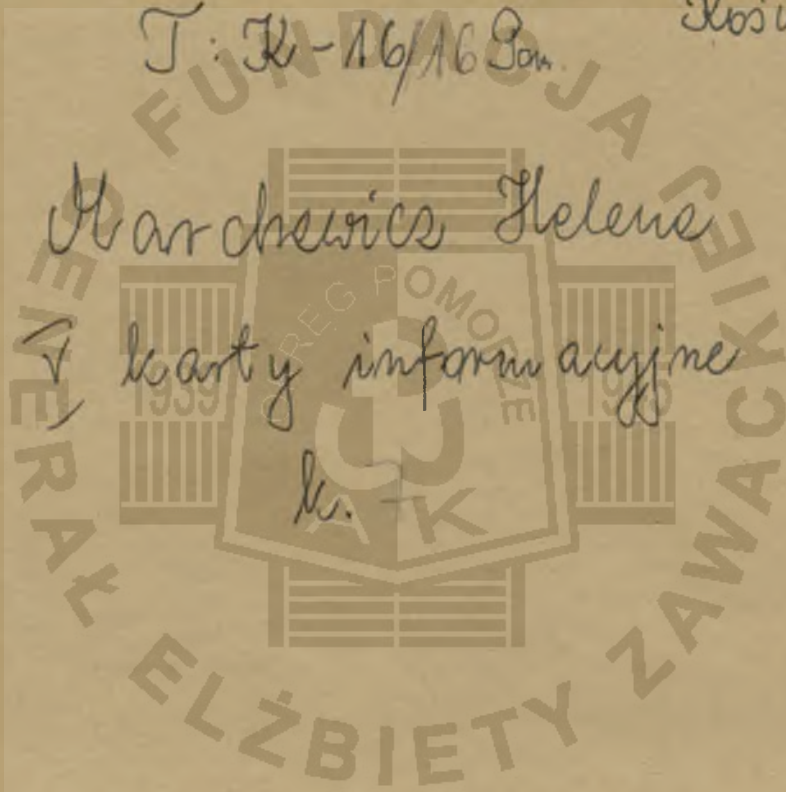
T: K-16/16 Pom.

Kosińska

Marchewicz Helena

3 karty informacyjne

h.





1 2 16 Pom 3 gyt obr Kosciuszka 1

4 Marchewicz Helena 5. Klaman

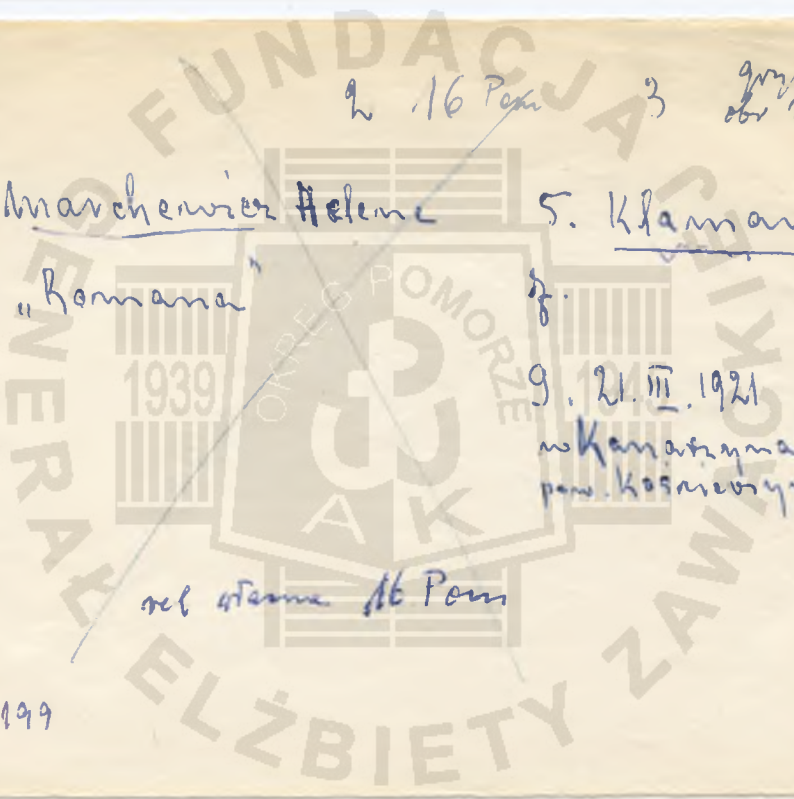
6 "Romana" 8.

8 1939 9. 21. III. 1921

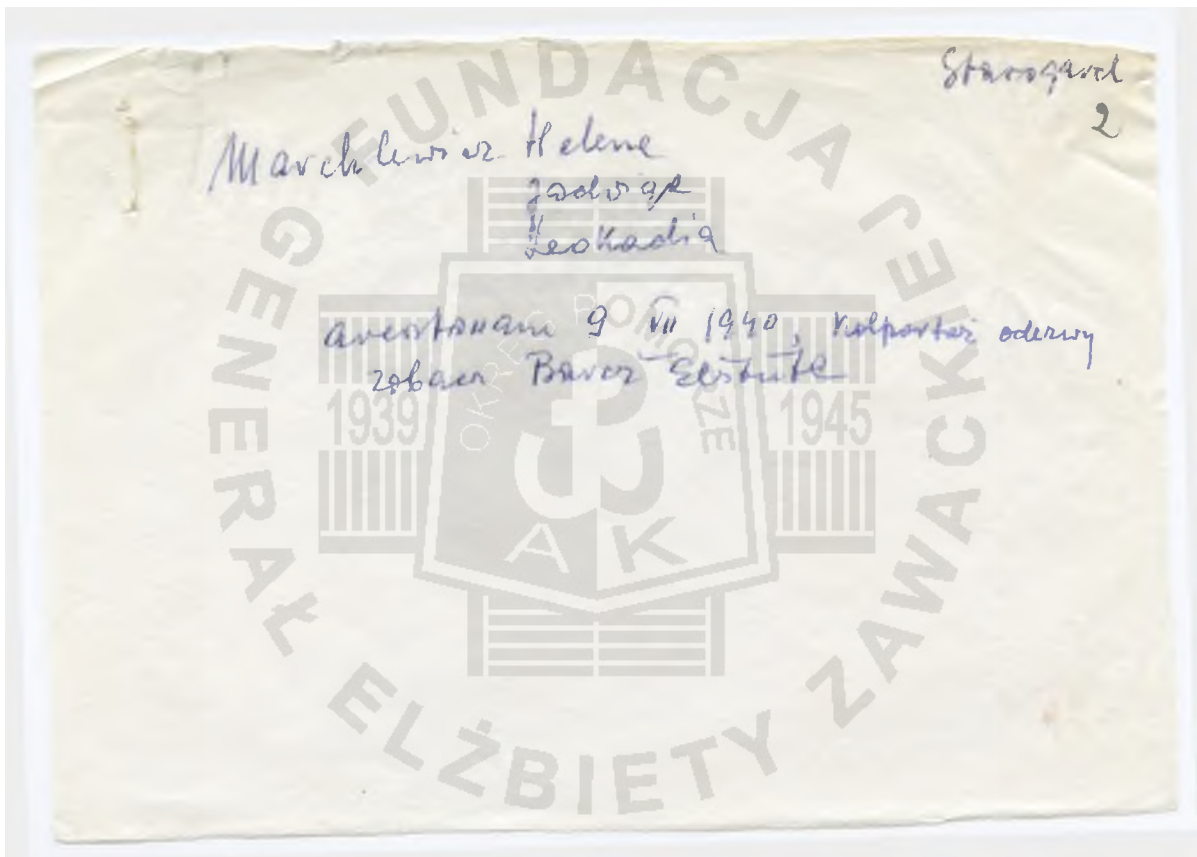
10 w Kanarkach pow. Kosciuszka -

rel. stanna 16 Pom

K 199





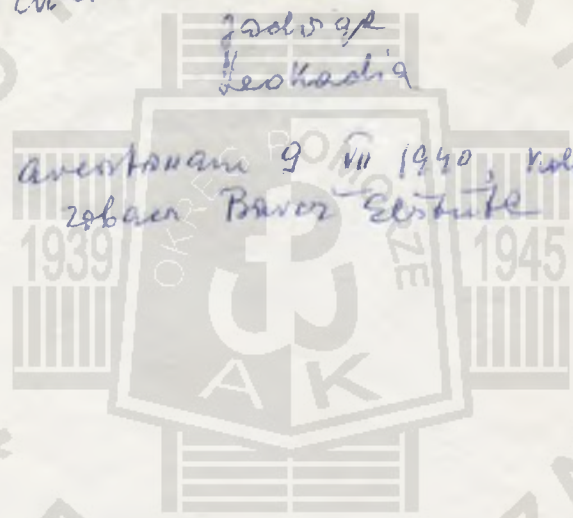


Starogard  
2

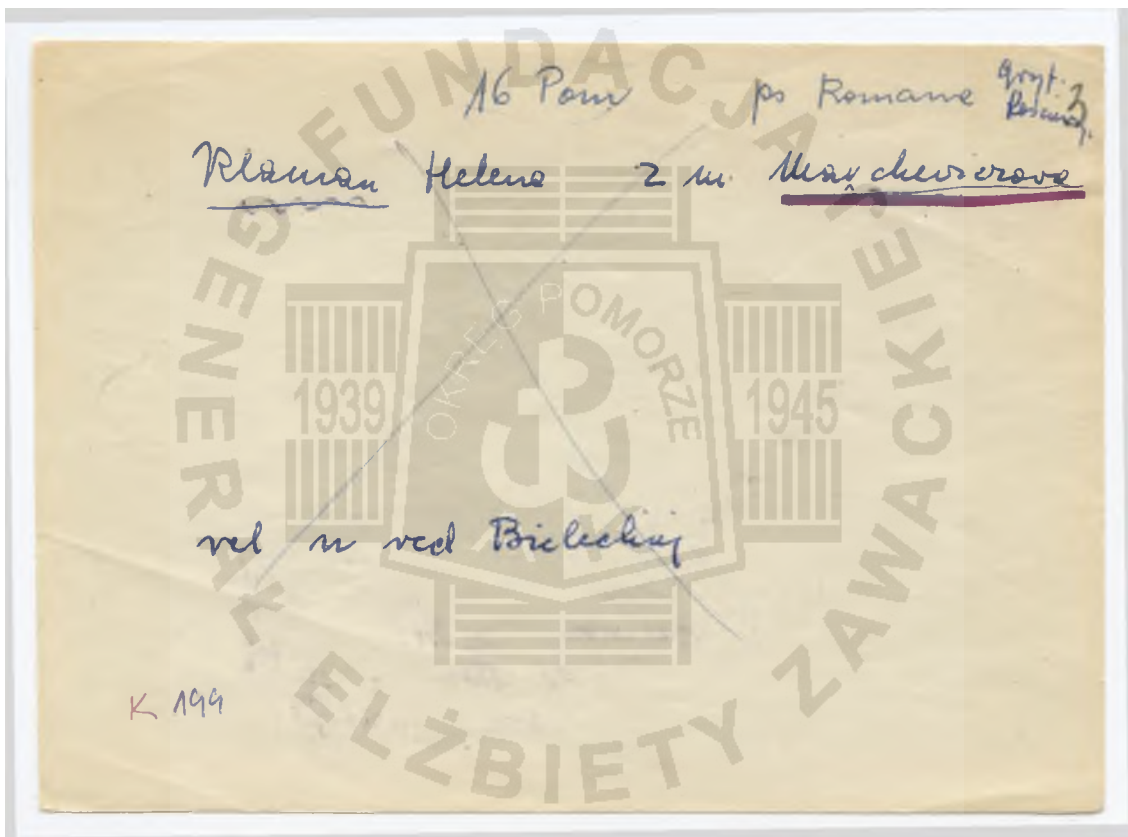
Marchlewicz Helene  
z domu  
Leokadia

awenturam 9 VII 1940, Kulparkozi odesy  
zobacz Bawoz Elzbieta

FUNDACJA  
GENERALNA  
ELŻBIETY ZAWACKIEJ







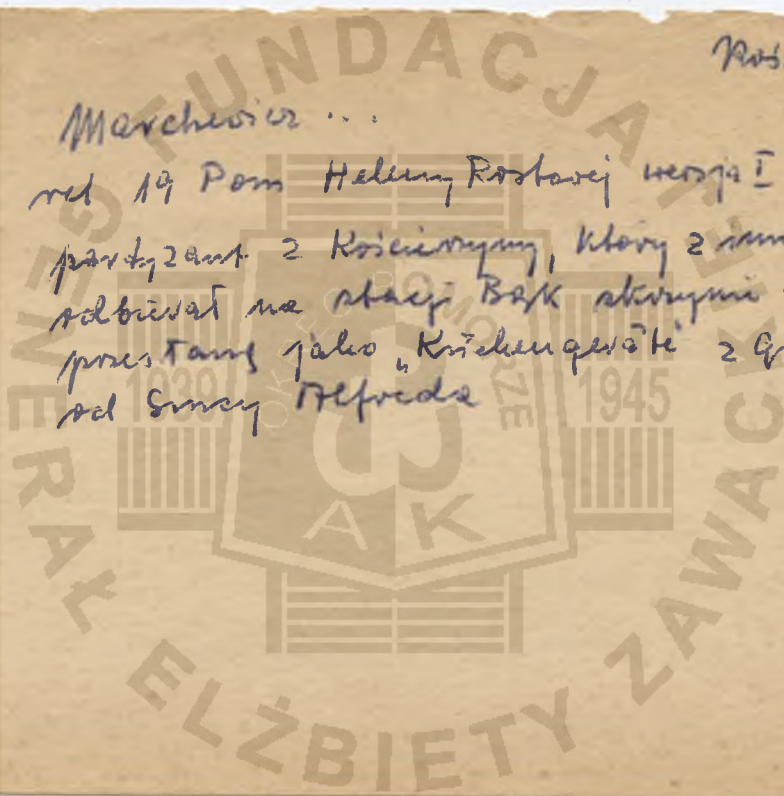


Marchewicz ...

Kosciuszki 4

ul. 14 Pom Helmut Rostawej uroda I a. 3

partyzant z Kosciuszki, który z innymi  
zdobiał na stacji BSK skrywkę z bronią  
przeznaczoną jako "Kriegsgewehr" z Gmünd  
od Smęty Alfreda



- 1 ..... 2 16 Pan. 3 "Gryt" Part  
 4 Klamman <sup>niarchlews'er</sup> (bratim.) 5 Klamman <sup>obw. Kosciężna</sup>  
 6 "Romana" 7 Klamman  
 8 ..... 9 21. III Konary p. Kosie  
 10 Konary p. Kosieski 11 .....  
 12 Matyja Jozef:  
 "Działalność grup desantowe - zwiad. lud WP.  
 i Armii Radz. na Pomorzu Gd. od czerwca 44 do  
 wyzwolenia 45"  
 woj. Pom. Hist 1966 kw. IV  
 str 209 Książka roztina Klammanow ubryweli  
 cterech spadochroniomy radz. i reopichowela re  
 chorym dowodem i roztina Pawia Klammanow)



1  
 2 16 Pom 3 Gryf. 6  
 4 Marchewicz Helena 5 Blaman  
 6 Romana 7  
 8 9 nr 21 III 1921 r. Komaryny  
 10 11 per Kosciuszki  
 12 red red Biuletyn

K 199/19409

Kłosa Niemcewiczowski  
poc. Koscińska 7

MARCHEWICZ Helena

51) Marchewicz Helena  
Pawel Barbara  
nr 18.03.1821

Formalskie 16/4  
83-400 Kryniewy

Gyf Warszawa  
(pos. Koscińska)

Zob. Dyciag z kartoteka ZKRR, Osob. Dyr.  
W. J. „Listy wzruć” J.F.P.A.K.

48 98



Marchewicz Helena  
zd. Klamon

Kościelną

gruf





MARCHEWICZ  
HELENA

**ZESKANCOWANE**